Autor: Infra



Austriacki psycholog dr Wilhelm Reich był orędownikiem istnienia hipotetycznej podstawowej energii życiowej – orgonu, którego odpowiednie wykorzystanie miało nie tylko dobroczynnie wpływać na zdrowie, ale również pozwalać na manipulacje pogodą. Za nielegalną produkcję tych urządzeń w połowie ub. wieku Reich wtrącony został do więzienia, gdzie zmarł a jego książki spalono. James Demeo jest współczesnym kontynuatorem jego prac, który twierdzi, iż świat nauki będzie musiał zweryfikować swe opinie o potępionym dr Reichu. Czy rzeczywiście?

_____

James DeMeo, Edge Science

Jeszcze jako uczeń przeczytałem „Pisma wybrane” dr Wilhelma Reicha (1897 – 1957). Była to pasjonująca lektura poruszająca temat całego zestawu nowych odkryć obejmujących dziedziny od biologii po emocje, nowotwory, biofizykę, meteorologię i kosmologię. Ze zdziwieniem odkryłem, że książki Reicha były zabronione i niszczone, najpierw w Europie, a potem w

Ameryce gdzie ocenzurowała je Agencja ds. Żywności i Leków (FDA), która stała również za tym, że Reich dokonał żywota za kratami. To tylko pobudzało zainteresowanie jego dokonaniami, bowiem podobny los spotykał tylko odkrycia o niebagatelnym znaczeniu. Jego nauka o energii życia zwana orgonomią, która brała nazwę od odkrytej przez niego energii życiowej - orgonu, oferowała wiele zaskakujących rozwiązań dla problemów naszej cywilizacji. Pozostawało oczywiście najważniejsze pytanie: Czy to wszystko prawda? W ten sposób poszedłem po nitce pozostawionej prze Reicha chcąc dowiedzieć się, gdzie mnie ona zaprowadzi.

Zbierając fotokopie jego zakazanych i usuniętych artykułów i książek, a także innych materiałów na ten temat publikowanych m.in. w „Journal of Orgonomy", natknąć można było się na potwierdzenia rezultatów jego badań autorstwa lekarzy i uczonych z całego świata. Gdyby wszystko to było jedynie „szaleństwem", jak chcieli przeciwnicy Reicha, to co począć z dziesiątkami dowodów? Nauka głównego nurtu zwyczajnie je jednak ignorowała.



Orgon - rodzaj pierwotnej energii, której koncepcję stworzył między 1936 a 1940 r. aus

Udało mi się dokonać rekonstrukcji urządzeń, w tym kilku akumulatorów orgonu wykonanych na podstawie planów Reicha. Osobiście doświadczyłem generowanego „ciepła", które odczuwało się we wnętrzu ciała, poprawy wzroku i innych opisywanych efektów. Zaobserwowałem także wpływ tych urządzeń na gojenie się niewielkich ran.

Przechodząc jednak do obiektywnych badań, wykorzystałem eksperyment z nasionami fasolek mung, które poddane zostały działaniu orgonu. W ich przypadku odnotowany został 50% wzrost kiełków w porównaniu z próbką kontrolną rosnącą w warunkach naturalnych. Wkrótce wszedłem w kontakt z innymi badaczami wykorzystującymi metody Reicha, jak dr Richard Blasband. Kilkadziesiąt lat od tych wydarzeń przeprowadzam nowe eksperymenty z roślinami w swoim laboratorium w Ashland w stanie Oregon, gdzie panują doskonałe warunki do tego typu prób (wysokość nad poziomem morza, niska wilgotność i słabe oddziaływanie ze strony pól elektromagnetycznych). Przeprowadzane przez kilka lat badania wykazywały ok. 38-procentowy przyrost próbek traktowanych przy pomocy orgonu względem tych rosnących w warunkach naturalnych. Próbowałem także innych eksperymentów Reicha używając miliwolterometrów i elektroskopów do dokumentowania anomalii laboratoryjnych, o których wspominał. Większość z nich była powtarzalna.

Przez pewien czas pracowałem jako laborant u dr Blasbanda opiekując się myszami z nowotworem przygotowywanymi do badań z akumulatorem orgonu. Badania Reicha (opisane w „Biopatii raka") wykazały, że w przypadku kuracji orgonem życie zwierzęcia dało się wydłużyć trzykrotnie w porównaniu ze stworzeniami z grupy kontrolnej. Blasbandowi udało się odtworzyć te efekty, wydłużając życie myszy o połowę. Inni towarzysze Reicha i późniejsi wynalazcy mówili o podobnych pozytywnych rezultatach podczas eksperymentów z myszami, będąc w stanie zredukować nowotwór umieszczając je w akumulatorze orgonu na kilka godzin dziennie.

Brałem także udział w eksperymentach Blasbanda z chmurami używając aparatu zaprojektowanego przez Reicha. Tzw. „cloudbuster" („pogromca chmur" zwany także „działem orgonowym") to urządzenie przypominające antenę, które po skierowaniu w dany punkt na niebie potrafi wpłynąć na dynamikę i kształt chmur. Jest również zdolne do sprowadzania deszczów w okresie suszy. Pierwszy eksperyment przeprowadzony został w atmosferze przesyconej smogiem, o małym ruchu powietrza i ograniczonej do ok. mili widoczności. Po trwającym kwadrans „skanowaniu" doszło do ciekawego zjawiska, które można porównać do podniesienia gigantycznej kurtyny odsłaniającej błękitne niebo, z którego niebawem spadł deszcz. W czasie pracy urządzenia na efekt biologicznego pola zareagowały także ptaki, które stłoczyły się wokół niego wydając głośne dźwięki. O podobnych efektach trzy dekady wcześniej donosił Reich.

Rok po tej próbie, już jako student Wydziału Geograficzno-Matematycznego Uniwersytetu Kansas podjąłem własne eksperymenty z oddziaływaniem orgonu na chmury, próbując uzyskać dowody w skali, które mogły zainteresować innych. Kilku wydziałowych profesorów, choć krytykowało przedsięwzięcie, zgodziło się na test. Dwanaście prób mających za zadanie ściągnąć deszcz dzięki maszynie Reicha zostało przeanalizowanych dzięki danym nt. pokrywy chmur i ilości opadów z 278 stacji Narodowej Służby Pogodowej w Kansas. W okresie przeprowadzania tych operacji odnotowano anomalny wzrost w zachmurzeniu i ilości opadów, a efekt ten rozciągał się także na kolejne dni. Przeprowadzone zostały także próby rozpraszania chmur na wyizolowanych cumulusach, które były fotografowane w równych odstępach czasu, a uzyskiwany obraz porównywany. Po wybraniu odpowiedniej chmury, którą obserwowano przez 5 minut rzucano monetą, aby zdecydować, czy będzie ona należała do grupy kontrolnej i pozostanie nienaruszona czy też może wymierzone w nią zostanie „działo orgonowe". Wyniki pokazały niemalże dwukrotnie szybszy proces rozpraszania chmur potraktowanych aparatem Reicha niż tych z grupy kontrolnej.

Profesorowie byli zaskoczeni wynikami, jednak po jakimś czasie, kiedy rozniosło się słowo o próbach z „orgonem" i gdy padało nazwisko zakazanego Reicha, uczelnia doszła do wniosku, że rzutuje to na jej reputację i dalsze próby zostały wstrzymane. Kolejne prace nad działem orgonowym pozwoliły na zweryfikowanie twierdzeń Reicha dotyczących sprowadzania deszczów na tereny suche i pustynne.



Po lewej - fasola Mung, na którą oddziaływano orgonem. Po prawej - rośliny rosnące w naturalnych war

Dla przykładu, operacja walki z suszą w południowo-wschodnich stanach USA w 1986 r. zakończyła najbardziej katastrofalny okres braku opadów, a Stanowe Biuro Klimatologiczne Karoliny Południowej było na tyle zdumione wynikami prac Reicha, że włączyło mój referat do konferencji, która poświęcona była tej sprawie. Nikt nie spodziewał się, że susza skończy się niedługo po tym, kiedy do wywołania deszczu użyte zostaną działa orgonowe. Był to jeden z niewielu przypadków, kiedy moje wnioski na temat dokonań Reicha zostały oficjalnie opublikowane, choć następnie zablokowane prze wpływowych uczonych.

W 1989 r. dużej rangi eksperyment mający na celu intensyfikację opadów przy pomocy dział orgonowych przeprowadzono w Arizonie. Do analizy wyników użyto odczytów z 424 stacji pomiarowych w Arizonie, południowej Newadzie i południowo-wschodniej Kalifornii. Na tym wielkim obszarze udało się, dzięki eksperymentalnym pracom, podwoić ilość opadów, a o wynikach poinformowano Waszyngton, choć odpowiedzią była głucha cisza ze strony akademików. Zorganizowane przeze mnie sympozjum pt. „Wilhelm Reich: Nowe spojrzenie", które miało miejsce na corocznej konferencji Amerykańskiego Stowarzyszenia dla Rozwoju Nauki (AAAS) w San Francisco zostało jednak zbombardowane przez sceptyków, a jego wnioski szerzej nieznane.

Kolejny etap krytyki wiązał się nie z polemiką, lecz nieczystymi atakami „klubów sceptyków". Dochodziło do prób zastraszania, a nawet wysyłania oczerniających mnie listów do władz uniwersytetu, gdzie pracowałem a także do wydawców, z którymi współpracowałem. Jak się dowiedziałem, Narodowa Administracja Oceanu i Atmosfery (NOAA) usunęła ze swego archiwum wszystkie moje pisma związane ze skutecznością działa orgonowego.

Moja rozprawa doktorska dotyczyła innego zagadnienia i wiązała się z kulturową analizą czynników związanych z wojną i przemocą społeczną. Do początku lat 90-tych udało mi się zweryfikować kilka innych odkryć Reicha związanych z akumulatorem orgonowym i porozmawiać z wieloma europejskimi lekarzami, którzy używali ich do terapii otrzymując bardzo dobre rezultaty zarówno w leczeniu ran, jak i chorób wyniszczających organizm. Dobrze na terapię orgonową reagowały poważne oparzenia, które goiły się znacznie szybciej. Obiecująco wyglądała także kwestia łagodzenia bólu u pacjentów z nowotworami. Amerykańscy lekarze również eksperymentowali z akumulatorem orgonowym, jednak zwykle z dala od uwagi FDA i innych służb.



Dwa akumulatory orgonowe w wyłożonym metalem pomieszczeniu w Orgone Biophysical Research Lab

Po napisaniu „Podręcznika akumulatora orgonu”, w którym zawarta została historia Reicha, opis moich doświadczeń, jak i instrukcja, jak samemu zbudować takie urządzenie i leczyć się przy jego pomocy, otrzymałem kilka historii ludzi, którzy dzięki niemu doświadczyli spontanicznych remisji poważnych chorób (w tym raka). Zakrojone na szerszą skalę badania pozostawały niemożliwe w Ameryce, jednak w Europie przeprowadzono dwa badania z użyciem akumulatora orgonowego przyglądając się zmianom w ludzkiej fizjologii, o czym pierwotnie donosił Reich. Dr Stefan Müschenich z Uniwersytetu w Marburgu (Niemcy), który kierował jednym z nich wykazał, że ochotnicy biorący udział w eksperymencie wykazywali wyraźne reakcje fizjologiczne na działanie urządzenia, które nie występowały w przypadku ich kontaktu z identycznie wyglądającą atrapą. Temperatura ciała, ciśnienie i puls zmieniały się w niewytłumaczalny sposób w czasie sesji z akumulatorem orgonowym, który wywoływał subtelny stan relaksacji organizmu. W przypadku atrapy efekt nie występował. Ani ochotnicy, ani osoby analizujące dane nie wiedziały jednak nic o orgonie i Reichu. Ponieważ grupa ludzi poddanych eksperymentowi była spora, wyniki badań jawiły się pozytywnie. Zainspirowało to kolejne przedsięwzięcie na Uniwersytecie Wiedeńskim, którego podjął się Günter Hebenstreit otrzymując wynik świadczący za racjami Reicha.

Z biegiem czasu zmieniało się także podejście niektórych naukowców do sprawy. Otrzymywałem wiele zaproszeń na prywatne spotkania organizowane przez lekarzy, organizacje naukowe czy nawet uczelnie. Co jednak najważniejsze, uzyskałem możliwość przeprowadzenia kilku nowych eksperymentów z wykorzystaniem działa orgonowego do walki z suszą. Dla nauk o atmosferze mogło mieć to podobne znaczenie jak akumulator Reicha dla medycyny i biologii.

Trzyletnia poważna susza w Izraelu dobiegła końca po zastosowaniu „cloudbustetów”. Projekt z lat 1991-1992, którym osobiście kierowałem, odbył się dzięki wsparciu prywatnych fundatorów i rządu Izraela. Jego efektem było nadejście opadów o równie wielkiej skali, co susza. Meteorolodzy przypisali je jednak skutkom wybuchu wulkanu Pinatubo, do której doszło pół roku wcześniej, a propozycja „zazielenienia” Pustyni Negew przepadła.



Działo orgonowe (tzw. cloudbuster) używane w czasie eksperymentów w Arizonie (1978-79). Urządzeni

Kolejne zaproszenia napływały z Namibii i Erytrei, gdzie podobne programy manipulowania pogodą przy pomocy orgonu przeprowadzano za prywatne pieniądze przy logistycznym wsparciu państwa. 12-letni okres susz w Namibii udało się odwrócić dzięki wykorzystaniu dział orgonowych. Dalsze przedsięwzięcia w celu rekultywacji całych obszarów zostały storpedowane przez protesty meteorologów i ich interwencję u władz. Pojawił się też dość wyraźny i często powtarzający się wzorzec. Przeciwko podobnym zabiegom występowały ośrodki świadczące usługi prognozowania pogody jak i firmy praktykujące tzw. „sianie chmur", które nie były sobie same w stanie poradzić ze skutkami susz.

Znacznie bardziej nieoczekiwane skutki przyniosły prace w Erytrei, która od 30 lat zmagała się z brakiem dostatecznej ilości opadów. Rezultaty naszych akcji z użyciem technologii Reicha doprowadziły do tak anormalnej ilości opadów, iż władze kraju zdecydowały się na sfinansowanie pięcioletniego projektu. Tak też przez kolejne kilka lat z rzędu nasza ekipa gromadziła się w Asmarze, aby walczyć ze skutkami chronicznych susz. U szczytu programu, który w rzeczywistości przekroczył swój budżet, korzystaliśmy z wielu dział orgonowych pracujących w różnych lokalizacjach, a koordynowanych dzięki komunikacji radiowej.

Zgromadzone dane wskazywały na 50% wzrost w średniej dziennych opadów, co jawnie kontrastowało w wynikami sprzed okresu rozpoczęcia projektu. Choć efekt nie do końca odpowiadał temu, co zaobserwowano w trakcie eksperymentu z Arizony, projekt odbywał się w równie trudnych warunkach atmosferycznych. Co jednak najważniejsze, intensywne deszcze w okolicach basenu Nilu spowodowało wylewy w biegu rzeki. […] Projekt w Erytrei wykazał, że możliwe jest wykorzystanie prac Reicha nawet w trudnych afrykańskich pustynnych warunkach. Dalsze prace przerwał jednak konflikt między Erytreą a Etiopią zagrażający bezpieczeństwu grupy.



Wilhelm Reich (1897-1957) – austriacki psychoanalityk żydowskiego pochodzenia, którego ide

W ciągu ostatniej dekady skupiłem się na eksperymentach laboratoryjnych i samej idei orgonu, starając się udokumentować jej istnienie i fizyczne właściwości. Przyjrzałem się także dawnym eksperymentom związanym z przepływem eteru (opartych o podobieństwo między wypełniającym według Reicha całą przestrzeń orgonem a „kosmicznym eterem" będącym XIX-wieczną koncepcją). Eksperymenty Daytona Millera z interferometrem na szczycie Mt. Wilson pod koniec lat 20-tych XX wieku były najbardziej znaczącymi z dotychczas przeprowadzonych prób potwierdzających dryf sygnału przez eter. Udało mi się także ustalić, że wektory rozchodzenia się eteru, ustalone przez wspomnianego naukowca, odpowiadają wyobrażeniom Reicha o spiralnym rozchodzeniu się promieni orgonu w otwartej przestrzeni. Ma to spore znaczenie dla biologii i astrofizyki i idzie ramię w ramie z ustaleniami takich uczonych jak Frank Brown, Georgio Piccardi, Harold Burr, Cannes Alfven, Halton Arp i inni, których ustalenia przeczą ustalonej wizji czasoprzestrzeni i kreacjonizmowi opartemu o wielki wybuch. Wektory te zbieżne są z wynikami uzyskanymi przez Ritę Bernabei z włoskiego projektu DAMA, która nęka mainstreamowych naukowców swym odkryciem „wiatru czarnej materii", który przypomina naturą zarówno orgon, jak i dawny eter.

Odkrycie Reicha dotyczące termalnej anomalii akumulatorów orgonowych zostało również potwierdzone w moim laboratorium, gdzie udało się zauważyć, że urządzanie to spontanicznie generuje niewielkie wewnętrzne ciepło o nieokreślonym bliżej źródle, za które odpowiada rzekomy przepływ i koncentracja orgonu. Dzięki odpowiednim metom udało się ustalić, że w niewielkim akumulatorze temperatura jest wyższa o 0.1 stopnia Celsjusza niż w kontrolnym pojemniku o tych samych rozmiarach i podobnych właściwościach.

Inne eksperymentalne próby zweryfikowania długiej listy anomalii akumulatora orgonowego są również warte wyszczególnienia. Chodzi m.in. o niebieskawą łunę generowaną przez orgon, którą potwierdziłem w postaci emisji wewnątrz specjalnych próżniowych rurek wewnątrz akumulatorów. Udało się również potwierdzić twierdzenia Reicha nt. wyższych odczytów tubek Geigera-Müllera ładowanych przez długi czas w akumulatorze orgonowym.

Łatwo jest podchodzić ze sceptycyzmem do prac Reicha, jednak autentyczny potencjał dla przeprowadzania eksperymentów opartych o jego idee daje spore możliwości. Reich dobrze o tym wiedział i nazwał to „czynnikiem nadmiaru", który powoduje, że wielu ludzi odwraca się na pięcie i nie podejmuje trudów dalszych badań. Wśród nich znajdują się także tzw. „sceptycy", a w rzeczywistości permanentni „zaprzeczacze", który poprzez krytykę kontrowersyjnych

przedsięwzięć starają się wywindować swoją pozycję w środowisku naukowym. Podobni ludzie często wplatali do biografii i prac Wilhelma Reicha nieistniejące wątki. Przeszukując Internet również można natrafić na szereg najbardziej fantastyczno-mistycznych twierdzeń, które są mu przypisywane i kreują nieprawdziwy obraz. Niemniej jednak eksperymenty przeprowadzane przeze mnie i innych (których z racji liczby nie da się tu wymienić) udowodniły, że w wielu przypadkach Reich miał rację, a jego eksperymenty dadzą się powtórzyć w ramach nauk przyrodniczych.